

Gradowski, Michał

Spór o znak złotników lwowskich

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo 17 (226),
47-50

1991

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Ośrodek Dokumentacji Zabytków
Warszawa

Michał Gradowski

SPÓR O ZNAK ZŁOTNIKÓW LWOWSKICH

Miejskie znaki złotnicze wybijane przez probierza cechowego celem potwierdzenia próby srebra w przedłożonym mu wyrobie pojawiły się w niektórych ośrodkach złotnictwa w Polsce już w wieku szesnastym, zaś w następnym stuleciu były używane we wszystkich większych centrach — w tej liczbie i we Lwowie. Niegdyś więc znak miejski pełnił rolę cechy probierczej, zaś dziś jest elementem ustalającym proveniencję obiektu i dlatego badacze przywiązują doń tak duże znaczenie. Godłem takiego znaku był najczęściej herb miasta, zaś w przypadkach kiedy herb był bardzo rozbudowany — jego wybrana część. Taka właśnie sytuacja zaistniała we Lwowie, gdzie w herbie widnieje wspięty lew w bramie miejskiej. Ten właśnie lew stał się godłem znaku miejskiego tamtejszych złotników.



Władysław Łoziński u schyłku minionego stulecia odnalazł cechę miejską lwowskich złotników i opublikował¹, posługując się techniką cieniowanego rysunku, dziś już zaniechaną przy reprodukcji znaków złot-

nicznych (il. 1). Cechę tę odnalazł na srebrnej puszcze na komunikanty ofiarowanej do katedry metropolitalnej we Lwowie przez Jana i Annę Szumerów w 1694 r. Wspaniałe to naczynie ze złotą czarą, dekorowane emalią, perłami i wtórnie użytą biżuterią, tak oto pięknie opisał lustrator skarbcza katedralnego w 1695 r.:

Accessit puszka z kuppą szczerozłotą obwiedziona parą manelli złotymi ze szmelcem białym i perłami kałakuckimi, których na flecie i na karkale jest niemało; z piedestalem srebrnym pozłocistym pontalikami rubinowymi przyozdobionym, z wierzchem także srebrnym pozłocistym z pontalikami także rubinowymi i sztuczkami dyamentowemi; z krzyżkiem na wierzchu dyamentowym, od Jej Mości Pani Szumerowej, Rajczyni lwowskiej. Waży ze wszystkiem siedm grzywien spełna².

Wróćmy jednak do znaku złotników lwowskich. W kilkadziesiąt lat po publikacji Łozińskiego, Leonard Lepszy tak oto pisze³ na ten temat:

... podczas zwiedzania skarbcza katedralnego zwróciłem uwagę na srebrną puszkę złożoną na komunikanty i przerysowałem cechę probierczą wytłoczoną na jej stopie. Wryty na puszcze napis mówi, że jest fundacją Jana i Anny Szumerów z r. 1694. Mój rysunek różni się od ilustracji Władysława Łozińskiego w książce: *Złotnictwo lwowskie*, s. 42, fig. 13, na której widział Ł. gwiazdę w łapie lwiej, ja zaś tylko łapę rozczapierzoną. Za Łozińskim powtórzył ten znak wiernie M. Rosenberg. Rysownik Łozińskiego miał tu widocznie na pamięci herb m. Lwowa, w którego bramie o trzech wieżach wspina się lew z trzema pagórkami i gwiazdą, które przydał do herbu lwowskiego Sykstus V brewem z 14 IX 1586 r.

Obok tego tekstu znajduje się ilustracja, którą reprodukuje powyżej (il. 2). Tak oto dwaj uczeni opisali i narysowali ten sam znak na tym samym obiekcie. Pamiętać przy tym należy, że Łoziński był znakomitym badaczem kultury o niezmiernie szerokich zainteresowaniach, zaś Lepszy opracował pierwszą polską książką na temat znaków złotniczych i był profesjonalnie związany z probiernictwem. W tej sytuacji wydaje się logiczne, aby jemu właśnie dać wiarę i uznać, że lew złotników lwowskich wyciąga przed się puste łapy. Sam zresztą Lepszy odnalazł kilka znaków z takim właśnie godłem, opatrzone nimi przedmioty uznał za wyrób lwowski, a domniemane znaki lwowskie reprodukował bez zastrzeżeń w swej pracy⁴.

Jestem z natury sceptykiem (gorąco polecam również taką postawę moim Szanownym Czytelnikom), a nie mogąc ze względów oczywistych naocznie sprawdzić, jak wygląda cecha na puszcze Szumerów, chcąc jednak rozstrzygnąć ten spór i dojść prawdy, przez wiele lat szukałem znaku miejskiego Lwowa, co nie jest zadaniem łatwym, a sprawa — jak się okaże — stanowi problem znacznej wagi. Stosunkowo niedawno otrzymałem wiadomość od dra Ryszarda Brykowskiego, że w swoich wędrówkach terenowych natrafił w Suścu koło Hrubieszowa na puszkę datowaną na drugą połowę XVII w. i oznakowaną cechą miejską Lwowa. Nie pierwszy to trop, na jaki trafiłem, ale mimo kolejnych rozczarowań należało go starannie sprawdzić. Biuro Badań i Dokumentacji Zabytków w Zamościu na moją prośbę wykonało makrofotografię tego znaku⁵, która pozwoliła mi wykonać kolejny — tym razem mam nadzieję prawidłowy —

rysunek cechy miejskiej Lwowa (il. 3). Co prawda dolna część cechy przybitej na krawędzi kryzy jest odcięta — nie ma to jednak w tym wypadku większego znaczenia. Nie ulega też wątpliwości, że chodzi tu o tę samą cechę, która widniała na puszcze lwowskiej — wskazuje na to charakterystyczna asymetria górnych wypiętrzeń tarczy, podpatrzona przez Lepszego, natomiast przez Łozińskiego zapewne uznana za przypadkowe zniekształcenie, które skorygował na swym rysunku. Tak więc po blisko stu latach spór można uznać za zamknięty jednoznacznym stwierdzeniem, że lew na znaku złotników lwowskich, tak jak i na herbie miasta, trzyma w łapach trzy pagórki i gwiazdę. Co więcej — zaryzykować można hipotezę, że godło takie nie tylko umieszczano na wczesnych, siedemnastowiecznych cechach miejskich, ale używano go przez cały czas, aż do likwidacji znaków miejskich przez zabońcę u schyłku XVIII w. Z tego to bowiem czasu pochodzi pieczęć przybijana na dokumentach cechu złotników lwowskich, której godło powtarza nadal takiegoż lwa z trzema pagórkami i gwiazdą w łapach ⁶.

Ktoś nie wtajemniczony w arкана znaków złotniczych może postawić pytanie — czy to naprawdę takie ważne czy lew coś trzyma w łapie, czy nie? Odpowiedź brzmi — tak, bardzo ważne! Gdyby to nie był lew lecz koza lub pies, nie miałyby to aż takiego znaczenia. Ale w przypadku lwa — ma zasadnicze. Pamiętać bowiem należy, że znaki miejskie najczęściej wywodzą się z herbów miast, a trudno znaleźć popularniejsze godło heraldyczne jak wspięty lew. Występuje on w herbach bardzo wielu miast, a tym samym na znakach bardzo wielu ośrodków złotniczych. Żeby nie być gołosłownym, wymienię tylko poważniejsze centra sztuki złotniczej oznaczające dawniej swe wyroby wyobrażeniem wspiętego lwa — Braunschweig, Darmstadt, Hannover, Heidelberg, Ingolstadt, Luneburg i Pasa-wa. Tyle w samych Niemczech, a gdzie inne kraje, takie jak choćby Niderlandy, gdzie niemal co drugie miasto miało w swym znaku złotniczym wspiętego lwa, nie wyłączając głównego centrum tej szacownej sztuki — Amsterdamu. A i pod naszym niebem spotkać można takie godło na znakach złotniczych, że wspomnieć choćby Kłodzko, gdzie lew w koronie maszeruje wyciągając przednie łapy przed siebie — powiedziałbyś bliźniak tego, co w książce Lepszego widnieje na lwowskim znaku. Jak z tego dowodnie wynika, odnalezienie na badanym obiekcie cechy miejskiej z wyobrażeniem wspiętego lwa zawsze stawia badacza w trudnej sytuacji. Każdy bowiem, kto bierze do ręki zabytkowe srebro, najpierw szuka odpowiedzi na trzy podstawowe pytania: gdzie, kto i kiedy to wykonał? Odpowiedź na pierwsze z nich tkwi w znaku miejskim — tak więc widząc lwa wspiętego, od razu na wstępie ma niełatwy orzech do zgryzienia, a takich co go nie zgryźli nieraz widywałem (m.in. w lustrze). Nie-trudno więc wyobrazić sobie, jak bardzo ucieszyłem się bezspornym ustalaniem faktu, że lew na znaku lwowskim trzyma w łapach trzy pagórki i gwiazdę i tym drobnym szczegółem różni się od wszystkich lwów

na świecie, a mówiąc bardziej uczenie — że udało się jednoznacznie ustalić godło znaku miejskiego jednego z największych ośrodków złotniczych w Polsce.

*
* *

W trakcie druku niniejszego artykułu, wykonując dokumentację zabytkowego złotnictwa dla Ośrodka Dokumentacji Zabytków, odnalazłem pełną i dość czystą odbitkę omawianego znaku miejskiego Lwowa na barokowym kielichu, opatrzonym cechą imienną „MS”(?), przechowywanym w kościele Michała Archanioła w Sandomierzu. Odbitka ta potwierdza prawidłowość rysunku wykonanego przez mnie na podstawie znaku wybitego na puszcze z Suśca, uzupełniając równocześnie dolny obrys tarczy (półkolisty) i korygując nieco drobne detale (m.in. ogon bez „pompona”, lecz rozdwojony na końcu — jak na rys. Łozińskiego).

PRZYPISY

- ¹ W. Łoziński, *Złotnictwo lwowskie*, wyd. 2, Lwów 1912, s. 54.
- ² Ibid.
- ³ L. Lepszy, *Przemysł złotniczy w Polsce*, Kraków 1933, s. 223.
- ⁴ Ibid.
- ⁵ Dziękuję za pomoc dr R. Brykowskiemu i Kolegom z BBiDZ w Zamościu.
- ⁶ L. Lepszy, op. cit.